

ks. Krzysztof Gryz

NARÓD I PATRIOTYZM – CZY SĄ NADAL AKTUALNE? JANA PAWŁA II MYŚLI O OJCZYŹNIE

Tak sformułowany temat sugeruje dwie przestrzenie refleksji. Z jednej strony mamy obiektywny przedmiot, o którym chcemy mówić – to naród i związane z nim pojęcie patriotyzmu (przedmiot materialny), z drugiej zaś przestrzeń perspektywy czasowej, na co wskazuje pytanie o aktualność, czyli o prawdę w świetle przemian historycznych (przedmiot formalny). Skoro jest mowa o czasie, to sięgnijmy najpierw w przeszłość.

W Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie znajduje się poźółkły już rękopis oznaczony sygnaturą AKKW CII8/108a z roku 1957, stanowiący zapis wykładów z katolickiej nauki społecznej, które Karol Wojtyła prowadził dla seminarzystów po ks. Janie Piwowarczyku, zmarłym w 1959 roku. Przeglądając te notatki, uczynione w połowie XX wieku, skonfrontujemy je z nauczaniem Jana Pawła II pół wieku później, szczególnie zaś z uwagami zawartymi w ostatniej książce *Pamięć i tożsamość* (2005), zaliczanej do osobistego magisterium papieża, w której wiele miejsca poświęcił zagadnieniom ojczyzny, patriotyzmu i miejsca Polski w jednoczącej się Europie. W ten sposób pośrednio odpowiemy na pytanie zadane w tytule.

1. Naród jako dobro etyczne

Wykład o narodzie umieścił Wojtyła po traktacie poświęconym rodzinie, a przed traktatem dotyczącym natury państwa. Rodzina jest naturalną wspólnotą miłości mężczyzny i kobiety, której owocem jest potomstwo. Państwo natomiast jest zewnętrzną organizacją życia określonej społeczności ludzkiej.

Ta metodologiczna uwaga jest nam potrzebna o tyle, że rzuca światło na spojrzenie Karola Wojtyły, a później Jana Pawła II na to, czym jest naród i jaka jest jego rola w życiu człowieka. Naród nie utożsamia się z rodziną, choć jest w jakiś sposób z nią powiązany, nie utożsamia się też z państwem, choć jest ono potrzebne narodowi jako środek do realizacja własnego dobra. Wynikają stąd dwie konsekwencje: nie można roli narodu utożsamiać z dobrem rodziny ani państwa, ale też nie można całkowicie rozdzielać i przeciwstawiać dobra narodu z dobrem rodziny i państwa. Wszystkie trzy tworzą szczególny organizm życia społecznego i wszystkie trzy mają w nim swoje określone miejsce. Brak jednego z nich, deformacja lub zaburzenie harmonii właściwej dla każdego organizmu będzie skutkować negatywnymi konsekwencjami dla człowieka, który jest ostatecznie wspólnym podmiotem ich wszystkich. Taki błąd popełniały w przeszłości trzy kierunki filozofii społecznej: indywidualizm, nacjonalizm i kolektywizm, choć dodajmy, że nie jest to już definitywnie przezwyciężona pokusa.

Zgodnie z przyjętą w tamtym czasie metodologią prowadzenia wykładów Wojtyła, rozpoczynając omawianie tematu narodu, stawia najpierw tezę: „Naród jako naturalne społeczeństwo stanowi pewne dobro, z którym musi się liczyć zarówno każda jednostka, jak i zbiorowość w swej działalności”¹. Cały późniejszy wywód stanowi zarazem rozwinięcie i uzasadnienie tak postawionej tezy. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie jest ona aprioryczną prawdą, do której dopasowuje się później fakty, ale raczej wnioskiem płynącym z wieloaspektowej analizy danych doświadczalnych. To, co istotne, to fakt, że Wojtyła nie tyle stawia w centrum swoich refleksji rzeczywistość narodu w jego aspekcie zewnętrznym, historycznym czy też społecznym, ile przede wszystkim postrzega naród jako dobro i pyta, na czym owo dobro związane z samym bytem narodu polega. Jest to zatem perspektywa etyczna. Jeśli naród jest dobrem samym w sobie, to już w tym stwierdzeniu kryje się odpowiedź na pytanie o jego aktualność. Dobro, przede wszystkim dobro etyczne, jest z natury swej uniwersalne.

Zanim jednak odpowie na pytanie, dlaczego naród jest dobrem, Wojtyła przeprowadza analizę fenomenu narodu. Czyni to w dwu aspektach: z punktu widzenia socjologicznego, który ujawnia istotne komponenty bytu narodowego, a także z punktu widzenia metafizycznego – co we współczesnej

¹ K. Wojtyła, *Katolicka etyka społeczna*, t. 1, Kraków 1957, rkps, s. 83. Numeracja tekstu jest jednostronna.

refleksji jest bardzo rzadkie – pytając o ontologię narodu. Zaczniemy od tego ostatniego.

2. Ontologia narodu

Podstawowym stwierdzeniem metafizycznej refleksji nad narodem jest to, że naród nie jest bytem substancjalnym i samoistnym, a więc sam w sobie nie stanowi podmiotu swojego istnienia i działania. To, że naród nie jest bytem substancjalnym, nie oznacza bynajmniej, że jest on jakąś abstrakcją, bytem hipotetycznym czy zwykłą konstrukcją myślową. Naród ma realne istnienie we wspólnocie osób. Właściwym podmiotem narodu są jednostki, osoby ludzkie, które tworzą rozmaite relacje i związki z innymi osobami. Jest zatem naród jednością przypadłościową, a wszelkie substancjalizowanie bytu narodu jest nie tylko niezgodne z rzeczywistością, ale może prowadzić do jego absolutyzacji czy nawet deifikacji jeśli stawia się go jako najwyższą na świecie wartość, wobec której znika wszelka moralność. Wówczas naród staje ponad jednostką, a w konsekwencji dąży do jej podporządkowania sobie. To niebezpieczeństwo przybrało realną postać w nacjonalistycznych systemach totalitarnych. Tymczasem „naród bytuje «przez» osoby, przez jednostki, a więc bytuje i «dla» nich”². To jest wyraźnie personalistyczna wizja narodu, za którą opowiada się Wojtyła. Naród konstytuuje się poprzez wspólnotę osób. Ważne wydaje się tutaj pojęcie wspólnoty, które oznacza, że nie jest to przypadkowa zbiorowość indywidualnych jednostek, zewnętrznie jedynie ze sobą powiązanych. Wspólnota tworzy się poprzez wolne odniesienie do drugiej osoby, której najgłębszym fundamentem jest miłość.

To, że naród stanowi jedność przypadłościową, oznacza, że jej postać może podlegać zmianom, i to nie tylko co do poszczególnych cech właściwych narodowi, ale także co do jego ogólnego bytu. Naród może ulegać degradacji, może też zaniknąć.

Ontologiczna refleksja nad naturą narodu wskazuje, że istnienie narodu, podobnie zresztą jak rodziny i państwa, przynależy do porządku naturalnego, to znaczy wynika z natury człowieka jako istoty społecznej, w którą wpisane jest tworzenie w sposób wolny różnych wspólnot, których człowiek potrzebuje i w których się realizuje jako człowiek, korzystając z nich, jak też wnosząc w nie niepowtarzalne dobro swojego osobowego bytu.

² Tamże, s. 89.

3. Socjologiczne komponenty narodu

Jeśli chodzi o socjologiczny aspekt narodu, Wojtyła wymienia zasadniczo dwa elementy. Najpierw naród jest określoną postacią wspólnoty ludzi, których łączą więzi biopsychiczne. Sama nazwa „naród” zawiera w sobie rdzeń słowny wskazujący na rodzinę, czyli na takie relacje interpersonalne, u podstaw których leży fakt zrodzenia potomstwa (ród, rodzic). Nie można wykluczyć, że istnienie poszczególnego narodu ma u swoich odległych korzeni jakąś rodzinę (o czym mówi np. Stary Testament w odniesieniu do narodu Izraelskiego), jednak nie da się tego współcześnie jednoznacznie określić. Współcześnie związek narodu z rodziną można postrzegać raczej w ten sposób, że stanowi on pewną wspólnotę rodzin, które w naturalny sposób dążą do zamykania się w swoich granicach. Z tą wspólnotą rodzin wiążą się dwie kwestie: sprawa dziedziczenia, co ma swoje reperkusje pod względem biologicznym i do pewnego stopnia także psychicznym. W ten sposób formuje się określony typ fizyczno-psychiczny danego narodu, co jest ważne, ponieważ pozwala mówić o pewnej specyficznej odrębności, jaką odznacza się konkretny naród. Ta odrębność przejawia się w postaci zróżnicowania rasowego. Mimo iż antropologia identyfikuje różne rasy, mają one wpływ na istnienie narodu jedynie pośredni. Mogą istnieć narody, których członkowie należą do różnych ras, a także w ramach jednej głównej rasy mogą istnieć różne narody.

Mimo iż jednorodność rasowa może być czynnikiem sprzyjającym tworzeniu się narodu, nie jest ona elementem decydującym. Co więcej, sprowadzenie narodu do poziomu rasy i eksponowanie jej wagi może doprowadzić do erozji pojęcia narodu i jego deformacji w postaci rasizmu. Będąc pod wpływem doświadczeń nazizmu, żywo obecnego wówczas w świadomości Polaków, Wojtyła jednoznacznie odrzuca pokusę nacjonalizmu, zbudowaną na poczuciu wyższości jednej rasy, cytując w tym miejscu bodaj najbardziej jaskrawy przykład rasistowskich poglądów, jakie Wilhelm Stapel (1882–1954), protestancki nacjonalista, uczeń Edmunda Husserla zawarł w swojej rozprawie *Der christliche Staatsmann. Eine Theologie der Nationalismus* – dziele o tyle przewrotnym i niebezpiecznym, próbującym uzasadnić nacjonalizm poprzez odwołanie do chrześcijańskich fundamentów³. Wojtyła natomiast stawia tezę, że być może to

³ „Jesteśmy Niemcami – pisze Stapel – wszystko jedno: mniejszością czy większością, a jako Niemcy jesteśmy pierwsi. Gdyby w całej Polsce było tylko dwóch Niemców, byłoby to więcej niż milion Polaków [...]. Wartość ustala się nie przy pomocy rachunku i nie przez

zamknięcie w granicach głównych ras jest tylko następstwem czynnika historycznego i pewnego uprzedzenia, a w ogólności rzecz biorąc, nawet i zasadnicze zróżnicowanie rasowe nie będzie stanowić na dalszą metę przeszkody dla tworzenia wspólnoty narodowej⁴.

Czynniki biopsychiczne i związane z nim uwarunkowania geograficzne i socjologiczne stanowią pewne podłoże i realny element życia narodu, nie są jednak czynnikami decydującymi. O wiele ważniejsze są współczynniki natury duchowej, spośród których na szczególną uwagę zasługują własny język i kultura.

Język jest z jednej strony specyficzną formą komunikacji z drugim człowiekiem, a także narzędziem pogłębiania pracy ludzkiej myśli, czyli budowania własnej kultury. To sprawia, że – zdaniem Wojtyły – „żaden pełnowartościowy naród bez własnego języka istnieć nie może”⁵. Niemniej jednak, doceniając wielką rolę własnego języka, można utrzymać odrębność narodową nawet wtedy, kiedy społeczności mówią różnymi językami (np. Szwajcarzy, Belgowie) lub kiedy wspólnota narodowa zatraciła swój pierwotny język i przejęła język innego narodu (np. kraje Ameryki Łacińskiej i Południowej)⁶. Ponieważ język jest nie tylko narzędziem komunikacji, ale także narzędziem

ilość, tylko przez jakość. Tylko przez Niemców kierowana Europa może być bezpieczną Europą. Gdy zapanujemy nad Europą, a Niemiec w każdym państwie i narodzie Europy będzie uznany za pierwszego, wtedy nastąpi porządek w tym rozbitym świecie”, cyt. za: J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, t. 1, Londyn 1960, s. 293.

⁴ K. Wojtyła, *Katolicka etyka społeczna*, dz. cyt., s. 86.

⁵ Tamże.

⁶ „Tym, co tworzy wspólnotę ludzką, jest język, mowa; poprzez mowę kształtują się dzieje ludzi i ludów, dzieje narodów. I stąd, kiedy śpiewamy wszyscy po polsku albo mówimy po polsku, to w tym jest także jakieś działanie Ducha Świętego, chociaż można powiedzieć nie wprost nadprzyrodzone, ale niemniej w porządku stworzenia bardzo istotne. Człowiek został stworzony do życia we wspólnocie, a ta wspólnota wyraża się w języku, w różnych językach. Nasz język polski jest też takim owocem działania Ducha Świętego w duszach naszych przodków, w duszach pokoleń. Działania, które poprzez język tworzyło wspólnotę i tworzy ją dzisiaj również; ta wspólnota trwa, chociaż reprezentuje tutaj jak gdyby dwie części tego samego narodu, bo jedni mieszkają w Polsce, w naszej Ojczyźnie, drudzy są poza Polską, a jednak korzenie ich także tkwią w Polsce. Szukają tych korzeni i wracają do tego języka, i śpiewają te pieśni, bo wszystko razem jest owocem tych samych korzeni, z tych samych korzeni bierze swój początek w dziejach ludzi i w dziejach narodu”, Jan Paweł II, *Duch Święty jest źródłem wszystkiego, co łączy. Młodzież z Polonii i z Polski w Castel Gandolfo*, 7 sierpnia 1985, [w:] tegoż, *Nauczanie papieskie*, t. 8: 1985, cz. 2: lipiec–grudzień, przygot. do druku E. Weron, A. Jaroch, Poznań 2004, s. 108.

formacji, język musi być nośnikiem prawdy. Stąd dla Jana Pawła II szacunek dla narodu wyraża się w poszukiwaniu i komunikowaniu prawdy. Tylko wtedy buduje się autentyczna wspólnota międzyludzka, w tym także wspólnota narodowa. Dlatego prawda jest także wymogiem rzetelnego patriotyzmu⁷. Dotyczy to w szczególności sposobu prawdy historycznej, która kształtuje tożsamość narodową. Symbolem walki o prawdę historyczną była w PRL-u sprawa Katynia. O niej także mówił papież⁸.

4. Kultura duszą narodu

Tym, co najpełniej buduje wspólnotę narodową, jest kultura. Wojtyła definiuje ją jako

cały zespół właściwości duchowych, które są wspólne dla danego społeczeństwa narodowego przez to, że zostały utrwalone i wciąż są utrwalane w różnych dziedzinach działalności ludzkiej świadomym wysiłkiem członków tegoż społeczeństwa⁹.

Człowiek przynależy do danego narodu przez to, że jest zakorzeniony w jego kulturze, która stanowi duchową formę jego życia. Człowiek wyraża

⁷ „Nie zawaham się powiedzieć, że od tego właśnie – od tego przede wszystkim: od zaufania zbudowanego na prawdzie – zależy przyszłość Ojczyzny. Trzeba centymetr po centymetrze i dzień po dniu budować zaufanie – i odbudowywać zaufanie – i pogłębiać zaufanie! Wszystkie wymiary społecznego bytu, i wymiar polityczny, i wymiar ekonomiczny, oczywiście – wymiar kulturalny i każdy inny, opiera się ostatecznie na tym podstawowym wymiarze etycznym: prawda – zaufanie – wspólnota. Tak jest w rodzinie. Tak też jest na inną skalę w narodzie i państwie. Tak jest wreszcie w całej rodzinie ludzkiej”, Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej*, Wrocław 21 czerwca 1983, [w:] *Jan Paweł II. Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 1999, s. 324. Por. także tenże, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski*, [w:] tegoż, *Pielgrzymki do ojczyzny. 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, red. J. Poniewierski, Kraków 2006, s. 285–293.

⁸ Podczas pielgrzymki rodzin katyńskich do Rzymu 13 kwietnia 1996 roku powiedział: „Jesteście świadkami śmierci, która nie powinna ulec zapomnieniu. Tragiczne wydarzenia, które miały miejsce na wiosnę 1940 roku w Katyniu, Charkowie i Miednoje, są rozdziałem w martyrologium polskim, które nie może być zapomniane. Ta żywa pamięć powinna być zachowana jako przestroga dla przyszłych pokoleń” tenże, *Pamięć i przebaczenie. 13 kwietnia – Audiencja papieska dla rodzin katyńskich*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 6 (1996), s. 44.

⁹ K. Wojtyła, *Katolicka etyka społeczna*, dz. cyt., s. 87.

swoją odrębność osobową i niepowtarzalność właśnie w kulturze i poprzez odrębną, „własną” kulturę buduje siebie w swojej jedyności osobowej. To przekonanie towarzyszyć będzie Wojtyłe zawsze, także wówczas, gdy jako papież będzie mówił o godności i roli narodu w życiu człowieka. Dał temu wyraz w przemówieniu w siedzibie UNESCO: „Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje «z kultury» i «dla kultury»”¹⁰. Do tych słów dołączył osobiste świadectwo, mówiąc, że jest synem narodu, który przetrwał bolesne doświadczenia historyczne i zachował własną tożsamość i suwerenność dzięki kulturze, która okazała się „potęgą większą od innych potęg”. Stąd też płynie przestroga i zarazem zachęta papieża, aby strzec własnej suwerenności poprzez kulturę, suwerenności własnego narodu, ale poprzez nią suwerenności osobistej, czyli ludzkiej wolności i godności. Troska o własną kulturę jest obroną przed wszelkiego rodzaju totalitaryzmami, dla których człowiek jest tylko przedmiotem w grze wielkich interesów¹¹.

Obrona własnej kultury jest w gruncie rzeczy obroną wolności człowieka, bo kultura rodzi się właśnie z wolności, jest jej przejawem, owocem, a zarazem drogą do umocnienia i rozwijania wolności. Dlatego też poszanowanie własnej kultury nie może oznaczać jej hermetycznego zamknięcia się na inne wartości. Wręcz przeciwnie, kultura musi się oczyszczać i rozwijać, bo tylko wtedy będzie narzędziem poszukiwania prawdy w wolności.

Jeśli jakaś kultura – czytamy w encyklice *Centesimus annus* – zamyka się w sobie i przejawia tendencje do utrwalania przestarzałych obyczajów, odrzucając jakąkolwiek wymianę i konfrontację dotyczącą prawdy o człowieku, to grozi jej jałowość i upadek¹².

¹⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO*, Paryż, 2 czerwca 1980, [w:] *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, wybór i ukł. J. Poniewierski, Kraków 2008, p. 14, s. 289–290.

¹¹ „Strzeżcie wszystkimi dostępnymi wam środkami tej podstawowej suwerenności, którą każdy naród posiada dzięki swej kulturze. Strzeżcie jej jak źrenicy oka dla przyszłości wielkiej rodziny ludzkiej. Strzeżcie! Nie dopuszczajcie, aby ta podstawowa suwerenność stawała się łupem jakichkolwiek interesów politycznych czy ekonomicznych. Nie dopuszczajcie, aby padła ofiarą różnego rodzaju totalitaryzmów, różnego rodzaju imperializmów czy hegemonii, dla których człowiek liczy się tylko jako przedmiot dominacji i różnorodnych interesów, a nie jako podmiot: pierwszy podmiot suwerenności, wynikającej z jego własnej autentycznej kultury”, tamże, 15.

¹² Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*, 50.

Na to, co Wojtyła określa mianem kultury narodowej, składa się cały szereg elementów. Na pierwszym miejscu wymienia historię. Rozumie przez to nie tyle naukę o dziejach określonego narodu, ile szczególne dziedzictwo przeżyć i doświadczeń poszczególnych ludzi, które dzieją się w obrębie określonej wspólnoty i są przekazywane następnym pokoleniom jako swoisty dar, który formuje i wpływa na losy przyszłych pokoleń. Tak rozumiana historia jest „zasobem dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach”¹³. Jak wielką rolę w życiu narodu przypisywał Jan Paweł II historii, szczególnie historii własnego narodu, pokazywały wszystkie jego pielgrzymki do ojczyzny, które były nie tylko czasem nawiedzenia miejsc szczególnie ważnych dla dziejów narodu czy też odniesieniem do ważnych postaci i wydarzeń historycznych w dziejach Polski, ale były też lekcją sumienia dla ludzkich wyborów i ludzkiej odpowiedzialności, bo to wszystko tworzy prawdziwą historię¹⁴. Wspominając dziejowe wydarzenia – od czasów chrztu Polski poprzez śluby Jana Kazimierza (1656), Konstytucję 3 maja (1791), odzyskanie niepodległości i jej obronę w 1920 roku, bohaterstwo Westerplatte, aż po czasy współczesne, powstanie „Solidarności” i przełom 1989 roku – wskazywał na uniwersalność tych wydarzeń w perspektywie umacniania tożsamości wspólnoty narodowej. W oparciu o teksty tych przemówień można niemal w całości zrekonstruować historię Polski.

Drugim ważnym komponentem kultury narodowej jest religia rozumiana nie tyle w znaczeniu obiektywnym jako określony zbiór prawd i środków zjednoczenia z Bogiem, ale religia w wymiarze subiektywnym, tzn. taka, jak została przyjęta i zasymilowana w tkankę życia narodu w sposób właściwy i niepowtarzalny dla tej wspólnoty osób, która stanowi naród, przez co naród wypowiada i przeżywa swoją relację z Bogiem, z drugim człowiekiem i ze światem we własny, odrębny sposób w ramach jednej i tej samej, powszechnej religii¹⁵. W tym znaczeniu mógł już jako Jan Paweł II powiedzieć w Warszawie, że nie da się zrozumieć dziejów Polski bez Chrystusa¹⁶. To jest prawda zarówno historycznie obiektywna, bo kultura narodowa kształtowała się w Pol-

¹³ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 66.

¹⁴ Por. J. Tischner, *Idąc przez puste Błonia...*, [w:] J. Ożóg i in., *Gaude Mater Polonia*, Kraków 1981, s. 293–294.

¹⁵ Na temat teologicznej perspektywy w patrzeniu na naród w nauczaniu Jana Pawła II por. H. Skorowski, *Naród*, [w:] *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, pod red. A. Zwolińskiego, Radom 2003, s. 306–310.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej na Placu Zwycięstwa*, Warszawa 2 czerwca 1979, [w:] *Jan Paweł II. Pielgrzymki do Ojczyzny*, dz. cyt., s. 23.

sce od roku 966 pod wpływem chrześcijańskiego rozumienia doczesności i chrześcijańskiego sposobu odniesienia do wszystkich rzeczywistości, jak też chrześcijańskiego budowania relacji i więzi, jakie człowiek w konkretnej przestrzeni czasowo-geograficznej nawiązywał w oparciu o wypracowane wartości społecznego życia, przekazując je następnym pokoleniom. Jest to także prawda w wymiarze teologicznym, w tym sensie, że Chrystus jest archetypem człowieka doskonałego, w którym każdy człowiek odnajduje swój podstawowy sens istnienia i perspektywę eschatologiczną¹⁷.

Ten wymiar chrześcijańskiej tożsamości narodu polskiego, a także narodów Europy był wyraźnie podkreślany w papieskich pielgrzymkach: w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski, ale także podczas pielgrzymki do Francji, kiedy wprost pytał: „Francjo, najstarsza córo Kościoła, czy jesteś wierna obietnicom twego chrztu? Pozwólcie mi się zapytać: Francjo, córo Kościoła, nauczycielko ludów, czy jesteś wierna, dla dobra człowieka, przymierzu z odwieczną mądrością?”¹⁸. Jan Paweł II jest przekonany, że odrzucenie wymiaru religijnego życia człowieka i narodu prowadzi do degeneracji kultury i moralności narodowej¹⁹.

Wpływ religii na życie narodu i zrozumienie pojęcia ojczyzny ma także swoje głębokie uzasadnienie ewangeliczne. Papież wprost pisze, że Pismo Święte zawiera elementy prawdziwej teologii narodu, która bazując na doczesnym porządku zrodzenia, wprowadza w porządek nadprzyrodzony, zrodzenia z Ducha Świętego²⁰. Chrystus swoją ziemską misję zawsze odnosi do Ojca, jest ona realizacją woli Ojca i drogą do zjednoczenia ludzkości z Ojcem. Tym samym Chrystus wprowadza nowe znaczenie pojęcia ojczyzny, wyprowadzając je poza granice doczesności, poszerzając ją nie tylko

¹⁷ „Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”, tamże, s. 22.

¹⁸ Jan Paweł II, *Historia zbawienia rozpoczyna się od każdego człowieka. Homilia w czasie Mszy św. Na Lotnisku Le Bourget*, niedziela, 1 czerwca 1980, [w:] tegoż, *Nauczanie papieskie*, t. 3: 1980, cz. 1: styczeń–czerwiec, przygot. do druku E. Weron, A. Jaroch, Poznań 1985, s. 704.

¹⁹ „Osia każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy: tajemnicy Boga. Kultury poszczególnych narodów są w istocie rzeczy różnymi odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji: gdy to pytanie zostanie uchylone, kultura i życie moralne narodów ulegają rozkładowi”, Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*, 24.

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 75–77.

o wymiar czasowy, ale także nadając jej aspekt uniwersalny. Ojczyzna niebieska jest wspólną ojczyzną wszystkich ludzi, a tym samym już tutaj każe nam myśleć o innych ludziach, członkach innych narodów jako o braciach, którzy przynależą ostatecznie i w sposób najbardziej podstawowy do jednej ojczyzny, stanowią zatem jedną wspólnotę. Świadomość przynależenia do „ojczyzny niebieskiej” nie odebrała wartości ojczyznom ziemskim, wręcz przeciwnie – powołując się na doświadczenia Polski, papież stwierdza, że „inspiracja wiecznej ojczyzny zrodziła gotowość służenia ojczyźnie doczesnej”²¹. O tej zależności dobitnie świadczy liczba świętych, których zrodziła Polska ziemia. Sam Jan Paweł II na przestrzeni 25 lat swojego pontyfikatu ogłosił świętymi 9 Polek i Polaków, a 154 wyniósł do chwały ołtarzy jako błogosławionych. Z drugiej zaś strony ojczyzna niebieska za sprawą Chrystusa zrodziła nową ojczyznę tu na ziemi:

Chrystus – czytamy w *Pamięci i tożsamości* – dał początek zupełnie nowej kulturze. Kultura znaczy uprawa. Chrystus swoim nauczaniem, swoim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem „uprawił” niejako na nowo ten świat stworzony przez Ojca. [...] Tak więc ta Boża ojcowizna przyoblekła się w kształt „kultury chrześcijańskiej”²².

Kolejnym elementem kultury narodowej jest moralność i kształtowane przez nią obyczaje narodowe. Moralność obiektywna, która jako taka ma charakter uniwersalny, a więc ogólnoludzki, jest przystosowywana w konkretny i niepowtarzalny sposób w życiu indywidualnego narodu, w konkretnym uwarunkowaniu historycznym i społecznym, co sprawia, że kształtuje ona nie tylko własny styl życia, ale także własny model wychowawczy.

Przykładem troski o moralność narodu w odniesieniu do moralności małżeńskiej są słowa papieża wypowiedziane w Kielcach w czasie pielgrzymki w 1991 roku, w jednym z najbardziej emocjonalnie zaangażowanych wystąpień:

Nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu trzeciej Rzeczypospolitej. Może dlatego mówię, tak jak mówię, ponieważ to jest moja matka ta ziemia! To jest moja matka, ta ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie

²¹ Tamże, s. 69.

²² Tamże.

nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć. Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać!²³.

Wszystkie elementy kultury narodowej znajdują swoje odzwierciedlenie w twórczości artystycznej (literaturze i sztuce), ale także w twórczości naukowej i technicznej. Nie tylko wyrażają ducha narodu, ale także stanowią ważny czynnik wzmacniający więzi narodowej wspólnoty. Jak bardzo było to ważne w życiu Karola Wojtyły, wskazuje jego osobista twórczość literacka (poematy z 1940 roku: *Hiob* – będący wielką metaforą cierpiącej Polski i *Jeremiasz* – snujący rozważania nad drogami odzyskania wolności). W wierszu *Myśląc ojczyzna* (1974) dawał wyraz temu, że ojczyzna jest dla człowieka źródłem osobowej tożsamości:

Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,
Mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica,
Która ze mnie przebiega ku innym,
Aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
Z niej się wyłaniam...
Gdy myślę Ojczyzna²⁴.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że w czasie pielgrzymek do Polski Jan Paweł II aż 38 razy cytował wieszczów narodowych (w tym 16 razy Cypriana Kamila Norwida, o którym mówił: „jeden z moich ulubionych poetów”²⁵), podczas gdy np. św. Tomasz z Akwinu cytował jedynie dwa razy. Nie wspominając już o innych postaciach szeroko rozumianej kultury i sztuki jak Fryderyk Chopin, Maria Curie-Skłodowska, Mikołaj Kopernik czy Jan Długosz.

5. Jedność socjologiczno-kulturowego wymiaru narodu

Niewątpliwie dla Jana Pawła II najistotniejszym wymiarem, to znaczy takim, który najbardziej spaja i łączy ludzi w jeden naród, jest wymiar duchowy, wyrażający się w kulturze. Kategoria ta pozwala zarówno przekraczać granice

²³ Jan Paweł II, *Czwarta pielgrzymka do Ojczyzny* (Kielce, 3 czerwca 1991), 8, [w:] *Homilie i przemówienia z pielgrzymek. Polska*, Kraków 2008, s. 477 (Dzieła Zebrane, 9).

²⁴ K. Wojtyła, *Poezje wybrane*, Kraków 1979, s. 87.

²⁵ Jan Paweł II, *List do moich Braci i Sióstr – osób w podeszłym wieku* (1.10.1999), 10.

czasu i identyfikować się z rodakami żyjącymi na przestrzeni wielu wieków, jak również przekraczać granice geograficzne i czuć się Polakiem, mieszkając w odległych nieraz miejscach ziemi. Jako papież dawał temu wielokrotnie wyraz, spotykając się z Polakami żyjącymi na emigracji. Co więcej, to oddalenie, zwłaszcza jeśli nie było w pełni wolnym wyborem, zwiększa jeszcze poczucie przynależności do narodu i ożywia patriotyzm. Dlatego, jak powiedział do Polonii w Wielkiej Brytanii, nie można rodaków żyjących na obczyźnie zrozumieć, wychodząc od pojęcia „emigracji”, ale właśnie od pojęcia „ojczyzna”, bo oni są po prostu obecnością Polski poza Polską²⁶. Polskość jest dla ludzi przebywających na emigracji jak swoisty dowód osobisty, coś, co świadczy o rzeczywistej tożsamości człowieka, niezależnie od tego, gdzie przebywa²⁷. Emigracja dowodzi też w inny sposób, że nawet jeśli cały naród utraci swoje zewnętrznie znamiona granic i państwowości, może przetrwać dzięki kulturze. We wspomnianym przemówieniu w siedzibie UNESCO papież stwierdził, że naród, który on reprezentuje, przetrwał dziejowe burze, „nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko własna kultura”²⁸.

Niemniej jednak papież jest przekonany, że istnieje ścisła zależność między wymiarem duchowym a tym, co jest zewnętrznym przejawem istnienia

²⁶ „Nie można o was myśleć, wychodząc od pojęcia «emigracja», trzeba myśleć wychodząc od rzeczywistości «ojczyzna». [...] To, co mówię, płynie z żywego poczucia historii. Wy, którzyście stworzyli dzisiejszą «Polonię angielską», jesteście dla mnie nie przede wszystkim emigracją, ale przede wszystkim żywą częścią Polski, która nawet wyrwana z ojczyźnej gleby nie przestaje być sobą. Owszem, żyje przeświadczeniem, że w niej, właśnie w tej części, w szczególny sposób żyje całość”, tenże, *Skąd płynie siła wewnętrzna polskiej emigracji. Spotkanie z Polakami*, niedziela, 30 maja 1982, [w:] tegoż, *Nauczanie papieskie*, t. 5: 1982, cz. 2: styczeń–maj, przygot. do druku E. Weron, A. Jaroch, Poznań 1993, s. 841.

²⁷ „Wielu z was zapewne nigdy nie widziało Ojczyzny, są może i tacy, którzy mają o niej, o jej historii dość mgliste pojęcie, ale to nie zmienia faktu, że stamtąd wyrastacie, niektórzy poprzez wiele już pokoleń, że tam są wasze korzenie i to stanowi jakiś klucz, jeden wśród wielu, ale przecież ważny, do tajemnicy waszego serca, to jest jakiś dowód osobisty, który nie tylko mówi o tysiącletniej przeszłości, ale także o tym, co jest w was, co was tworzy, co w jakimś stopniu decyduje, że jesteście tacy, a nie inni, ale także co jest waszym zadaniem, co musi rósć i wyznaczać linię waszego życia”, tenże, *Przemówienie podczas spotkania z Polonią w Brazylii*, Kurytyba 6 lipca 1980, 1. Tenże, *Wkład wiary i odwagi w cywilizację i kulturę Brazylii. Spotkanie ze społecznością polską i innymi grupami imigrantów w Kurytybie*, sobota, 5 lipca 1980, [w:] tegoż, *Nauczanie papieskie*, t. 3: 1980, cz. 2: lipiec–grudzień, przygot. do druku E. Weron, A. Jaroch, Poznań 1986, s. 75–76.

²⁸ Tenże, *Przemówienie w siedzibie UNESCO*, Paryż, 2 czerwca 1980, [w:] *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 289–290.

narodu. W *Pamięci i tożsamości* mówi o „sprzężeniu pomiędzy tym, co duchowe, a tym, co materialne, pomiędzy kulturą a ziemią”²⁹. Specyficzna kultura, która łączy ludzi, domaga się „ziemi”, czyli właściwej sobie przestrzeni, wolnej realizacji swoich dążeń. Stąd naród ma prawo do suwerennego istnienia. Ale też istnienie narodu domaga się własnej kultury, bo naród jest podmiotem, który jest twórcą kultury. Dla współczesnych przeciwników idei narodu ta koncepcja jest ryzykowna, jeśli nie niebezpieczna. Naród w ich pojęciu jest odbiorcą kultury, czyli tej wizji historii i reguł życia społecznego, którą posiadli nieliczni przywódcy polityczni i intelektualni. Naród ma jedynie przyjmować to, co jest nieuchronnością dziejową, z której to nieuchronności zdali sobie sprawę inni, a nie samemu tworzyć własną kulturę, czyli własny sposób życia we wspólnocie ludzkiej.

6. Etyczny wymiar narodu

Przypomnijmy, że na początku swojego wykładu Wojtyła stawia tezę, że naród jest dobrem w porządku etycznym. Na czym polega owo dobro? Otóż „naród jest naturalnym wychowawcą człowieka poprzez rodzinę”³⁰. Jeśli rodzina jest podstawowym miejscem wychowania człowieka i to jej pierwszej przysługuje to prawo, o co jako papież będzie się później stale upominał, to rodzina czyni to, będąc poniekąd zanurzona w szerszą wspólnotę rodzin, jaką jest naród, i w duchu tej wspólnoty kształtuje dziecko, przekazując mu to duchowe dziedzictwo, które naród na przestrzeni swojej historii wypracował, zweryfikował poprzez rozmaite doświadczenia dziejowe, rozwijał i przekazywał dalszym pokoleniom. To zaplecze wychowawcze jest niewątpliwie bogatsze i wieloaspektowe od tego, jakie może dać sama tylko rodzina, dlatego że doświadczenie narodu jest doświadczeniem wspólnym wielu poszczególnych ludzi, wielu rodzin, a także innych wspólnot, które współtworzą naród³¹.

²⁹ Tenże, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 67.

³⁰ K. Wojtyła, *Katolicka etyka społeczna*, dz. cyt., s. 90b.

³¹ „Przyswajanie sobie własnej kultury jako elementu kształtującego strukturę osobowości, zwłaszcza w pierwszej fazie rozwoju, jest procesem znanym doświadczeniu całej ludzkości, którego wagę trudno przecenić. Bez tego zakorzenienia w określonej glebie człowiek byłby narażony – w bardzo delikatnym jeszcze wieku – na oddziaływanie zbyt wielu sprzecznych bodźców, co nie sprzyjałoby jego spokojnemu i zrównoważonemu rozwojowi. Właśnie na bazie tej podstawowej więzi z własnymi «początkami» – na płaszczyźnie rodzin-

Naród realizuje tę misję wychowawczą nie tyle poprzez konkretne instytucje, które są raczej domeną państwa, ile poprzez swój własny etos. Naród wychowuje człowieka nie tylko do współżycia między najbliższymi członkami rodziny, ale także do współżycia w ramach szerszej wspólnoty. Do tego wątku wrócimy w następnym punkcie naszych rozważań.

7. Fundamenty patriotyzmu

Stwierdzając, że naród jest dobrem etycznym, Wojtyła wyprowadza naturalny postulat patriotyzmu jako powinności moralnej. Sprowadza go do dwu wymogów: miłości ojczyzny oraz wierności narodowi, z których wynika cały szereg szczegółowych powinności moralnych.

Czym jest miłość ojczyzny? Nie ulega wątpliwości, że z pojęciem miłości związana jest wieloznaczność, jak pisze Benedykt XVI – „szerokie pole semantyczne”³², które obejmuje różne rzeczywistości, zarówno zewnętrzne wobec człowieka, jak i odnoszące się do jego wewnętrznych stanów i przeżyć. Dla Karola Wojtyły punktem odniesienia w mówieniu o miłości jest zawsze człowiek, i to człowiek konkretny, integralny, człowiek, który jest jednością duszy i ciała. W tej perspektywie miłość ojczyzny wyraża się w miłości do człowieka, który jest ze mną związany zarówno jednością pochodzenia, jak też jednością kultury narodowej. Miłość ojczyzny nie jest zatem abstrakcyjną miłością jakiejś struktury, sztucznej konstrukcji społecznej czy zbioru materialnych przedmiotów lub symboli. Miłość ojczyzny – jak pisze Wojtyła – „skupia się przede wszystkim na ludziach, a poprzez ludzi i ze względu na ludzi odnosi się do rzeczy”³³. Właśnie dlatego, że człowiek jest istotą duchowo-cielesną i nie da się go postrzegać jedynie w perspektywie ducha, pomijając to, co stanowi jego fizyczną i materialną przestrzeń życia. Ta przestrzeń jest impregnowana duchowym bogactwem człowieka, wyraża jego osobowe życie, a zatem także

nej, ale także terytorialnej, społecznej i kulturowej – kształtuje się w ludziach **świadomość «ojczyzny»**, a kultura przybiera zazwyczaj – w większym lub mniejszym stopniu – fizjonomię «narodową». Sam Syn Boży, stając się człowiekiem, wraz z ludzką rodziną przybrał sobie także «ojczyznę». Pozostaje na zawsze Jezusem z Nazaretu, Nazarejczykiem”, Jan Paweł II, *Orędzie na XXXIV Światowy Dzień Pokoju – 2001 r. Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju*, [w:] Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 4: *Konstytucje apostolskie, listy motu proprio i bulle, orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik i in., Kraków 2007, s. 825–826.

³² Benedykt XVI, enc. *Deus caritas est*, 2.

³³ K. Wojtyła, *Katolicka etyka społeczna*, dz. cyt., s. 94.

tej przestrzeni należy się szacunek. Taka miłość, wypływająca z poczucia jedności, służy zarazem budowaniu jedności.

Co do przejawów miłości ojczyzny Wojtyła wymienia dwa moralne wymagania. Najpierw jest to reguła *primum non nocere*, która – można powiedzieć – jest swoistą preambułą etycznych relacji z drugim człowiekiem. Chodzi o to, aby nie wyrządzać szkody ojczyźnie i narodowi i nie dopuszczać, aby inni ją wyrządzali. Spośród dóbr narodowych, które trzeba chronić, Wojtyła wymienia tylko kilka: nie uwłaczać godności narodu, jego historii, nie marnotrawić narodowych dóbr. Widać w tym także integralne postrzeganie dobra narodu, odpowiadające integralnej, duchowo-cieleśnej naturze człowieka: są to zarówno dobra materialne, jak też dobra duchowe – jego godność. Drugi wymóg ma wymiar pozytywny i wyraża się w zabieganiu o „to wszystko, co podtrzymuje i bogaci życie narodu”³⁴, a przekłada się to na rzetelne wykonywanie swoich powinności rodzinnych, zawodowych i społecznych (obowiązki stanu). W sytuacjach niezwykłych zagrożenia bytu narodu człowiek jest zobowiązany do szczególnego wysiłku dla dobra ojczyzny, który może się różnie realizować w zależności od konkretnych okoliczności, ale zawsze wiąże się z on poświęceniem jakiegoś wielkiego dobra własnego na rzecz narodu i ojczyzny.

Drugą przejawem powinności etycznych, która niewątpliwie wiąże się z miłością – choć nie zawsze jest tak postrzegana – jest wierność. Kochający człowiek jest wierny temu, od kogo doświadczył miłości i kogo miłością obdarzył. Ta wierność tłumaczy się w pierwszym rzędzie wdzięcznością narodowi za to wszystko, co człowiek otrzymał, tak jak dziecko powinno być wdzięczne swoim rodzicom za dar życia i troskę o jego wychowanie. Dlatego patriotyzm wchodzi w zakres czwartego przykazania Dekalogu³⁵. Wdzięczność ta przejawia się w odpowiedzialności za dobro wspólne.

Wojtyła zadaje w tym kontekście pytanie, czy zmiana przynależności narodowej jest sama w sobie aktem niegodziwym? Aby odpowiedzieć na to pytanie, najpierw dokonuje rozróżnienia między przynależnością narodową a przynależnością państwową. Ta pierwsza jest głębszej natury, bo stanowi o wewnętrznym życiu człowieka, które zostało ukształtowane w obrębie określonej kultury narodowej. Natomiast przynależność państwowa wiąże człowieka od zewnątrz przez swój prawn-administracyjny urząd, dlatego zmiana tej przynależności nie budzi większych wątpliwości etycznych,

³⁴ Tamże, s. 94.

³⁵ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 71.

nawet jeśli jest powodowana motywami czysto użytecznymi (np. zmiana miejsca pracy). W przypadku przynależności narodowej motywy jej zmiany winny być natury obiektywnej – Wojtyła rozumie pod tym stwierdzeniem motywy wynikające z naturalnego porządku etycznego (np. wywołane małżeństwem). Nie rozstrzygając o wszystkich przypadkach, stwierdza jedynie, że powinny być to bardzo poważne racje, a przy tym decyzja powinna być szczerą, to znaczy taką, która dokonuje się „z całym pokryciem wewnętrznym, w przeciwnym bowiem razie byłyby one pozorne i opierałyby się na kłamstwie”³⁶.

Wszystkie te wątki odnajdujemy w późniejszym papieskim nauczaniu, które można syntetycznie odnaleźć w orędziu na Światowy Dzień Pokoju z 2001 roku:

Miłość ojczyzny jest zatem **wartością, którą należy kultywować**, „jednak bez ciasnoty duchowej”, miłując zarazem całą ludzką rodzinę i wystrzegając się postaw patologicznych, które ujawniają się, gdy poczucie przynależności prowadzi do wywyższania się ponad innych i do odrzucenia wszystkiego, co jest inne, przybierając formy nacjonalizmu, rasizmu i ksenofobii³⁷.

8. Czy naród jest rzeczywistością trwałą?

Wojtyła, zgodnie z całą tradycją katolickiej nauki społecznej, stoi na stanowisku, że naród jest rzeczywistością porządku naturalnego, co oznacza, że wypływa on ze społecznej natury człowieka, a nie jest owocem społecznej umowy³⁸. Jako taki naród jest rzeczywistością trwałą. Czy jednak owa wspólnota narodu musi istnieć w takiej konkretnie postaci, jaką obecnie znamy? Odpowiedź na to pytanie nie jest już tak jednoznaczna. Sam Wojtyła zadaje sobie to pytanie: czy zróżnicowanie narodów jest potrzebne, czy nie byłoby czymś lepszym osiągnięcie takiego wyrównania różnic między narodami, by doprowadzić do jednolitego społeczeństwa? Wielu współczesnych myślicieli postrzega tę sprawę jako nie tylko możliwą, ale wręcz konieczną do zrealizowania, widząc w zróżnicowaniu narodowym zarzewie konfliktów i wojen.

³⁶ K. Wojtyła, *Katolicka etyka społeczna*, dz. cyt., s. 96b.

³⁷ Jan Paweł II, *Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju*. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju (1 stycznia 2001), 6.

³⁸ Por. tenże, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 72–73.

Odpowiedź Wojtyły zmierza w dwu kierunkach. Po pierwsze, jeśli traktować ideę jednolitego społeczeństwa jako pewien postulat typu filozoficznego, społecznego czy politycznego, który nie uznaje istniejących naturalnych różnic między narodami, to należy uznać go za fikcję. Jedność ludzkości może być oparta jedynie na jedności wolności, co oznacza, że może być wynikiem wolnego działania poszczególnych ludzi, budujących określoną wspólnotę. Nie może być nigdy propagowana czy narzucana siłą.

Po drugie, jeśli traktować ideę jedności ludzkości jako potencjalnie możliwy w przyszłości stan stosunków społecznych, to jedność taka – twierdzi Wojtyła – nie jest rzeczą niemożliwą. Wydaje się jednak, że stan taki trudno będzie osiągnąć, uwzględniając duże zróżnicowanie istniejące między ludźmi w różnych częściach świata, odmienne warunki życia oraz odległości. Uwzględniając nawet wielki rozwój techniki i komunikacji, które spowodują, że przeszkody te mogłyby być przezwyciężone (w tym miejscu nie sposób nie odnieść się do zjawiska globalizacji, które w tych słowach zostało intuicyjnie przewidziane), rodzi się jednak zasadnicze pytanie, czy takie zacieranie się różnic byłoby czymś dobrym. Wojtyła twierdzi, że wraz ze zniknięciem narodu znikną także szczególne wartości, które naród w swojej odrębności zdolny jest wytworzyć, a wówczas ludzkość stałaby się duchowo uboższa. „Dorobek ludzkości – pisze – wypracowuje się niejako na wielu warsztatach, z których żadnego nie można zniszczyć bez szkody całości”³⁹. To samo przekonanie o wartości narodu w życiu człowieka podtrzymał na koniec swojego pontyfikatu, po doświadczeniu uniwersalnej posługi, jaką był urząd papieża, i spotkaniu z różnorodnością kulturową świata. „Zdaje się jednak – czytamy w *Pamięci i tożsamości* – że tak jak rodzina, również naród i ojczyzna pozostają rzeczywistościami nie do zastąpienia”⁴⁰.

Jedność rodzaju ludzkiego jest czymś niewątpliwie dobrym i pożądanym, jednak Wojtyła jest przekonany, że nie osiągnie się owej jedności inaczej, jak tylko przez pogłębianie więzi między narodami przy zachowaniu i poszanowaniu ich narodowych odrębności. Temu podstawowemu przekonaniu, które wyraża katolicka nauka społeczna, będzie wierny także

³⁹ K. Wojtyła, *Katolicka etyka społeczna*, dz. cyt., s. 91–91b. Por. „Globalizacja nie może być nową postacią kolonializmu. Musi respektować wielość kultur, które w ramach powszechnej harmonii narodów są jakby różnymi kluczami interpretacyjnymi ludzkiego życia”, Jan Paweł II, Przemówienie w Papieskiej Akademii Nauk Społecznych: *Globalizacja i etyka* (27 kwietnia 2001), 4, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 6 (2001), s. 43.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 72–73.

jako papież⁴¹. Podstawą takiej jedności jest z jednej strony rzeczywiście respektowane prawo do własnej suwerenności, z drugiej zaś międzynarodowa solidarność i współpraca narodów. Dodaje jednocześnie, że suwerenność narodowa nie jest wartością absolutną. „Narody mogą w sposób wolny zrezygnować z niektórych swoich praw ze względu na wspólny cel, ze świadomością, że tworzą jedną «rodzinę narodów»”⁴².

Właściwie przeżywana kultura własnego narodu wprowadza w przestrzeń międzyludzkiego dialogu, ucząc szacunku dla innych kultur, różnic między narodami, a przede wszystkim szacunku dla człowieka. Uniformizacja z jednej strony i niezrozumienie dla swojej własnej kultury mogą prowadzić bądź do quasi-internacjonalizmu, bądź do ksenofobii. Jan Paweł II dał temu osobisty wyraz w dziesiątą rocznicę swojego wyboru na Stolicę Piotrową. Przemawiając do swoich rodaków, powiedział:

Wśród różnych doświadczeń mojego posługiwania stale jestem świadomy tego, ile zawdzięczam tutaj temu dziedzictwu wiary, kultury i historii, jakie wyniosłem z mojej ojczystej ziemi. Zawdzięczam dlatego, że to dziedzictwo stale pozwala mi otwierać się na wielorakie bogactwo ludów i narodów we wspólnocie powszechnego Kościoła. Moje własne rodzime dziedzictwo nie ogranicza mnie wcale, ale pomaga odkrywać i rozumieć innych. Pozwala uczestniczyć w misji, której celem pozostaje głoszenie pokoju i sprawiedliwości⁴³.

⁴¹ „Kultury, w których pierwotna jedność ludzkiej rodziny wyraża się w różnorodnych i genialnych formach, znajdują w dialogu gwarancję zachowania swojej specyfiki, a zarazem wzajemnego zrozumienia i komunii. Pojęcie komunii, które ma źródło w chrześcijańskim objawieniu, a najdoskonalszy wzorzec w Bogu w Trójcy jedynym (por. J 17, 11. 21), nie oznacza nigdy bezbarwnej jednolitości ani przymusowej uniformizacji czy upodobnienia; jest raczej wyrazem zbieżności wielokształtnych i zróżnicowanych rzeczywistości i dlatego staje się znakiem bogactwa i zapowiedzią rozwoju” Tenże, *Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju*. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju (1 stycznia 2001), 10.

⁴² Tenże, Przemówienie do ONZ z okazji 50-lecia jej powstania (5 października 1995), 14, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 11–12 (1995), s. 8.

⁴³ Tenże, *Moje rodzime dziedzictwo pomaga mi odkrywać i rozumieć innych*. 16 X – Audyencja dla polskich pielgrzymów w dziesiątą rocznicę pontyfikatu, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 10–11 (1988), s. 1; 15. „Doświadczenie mojej ojczyzny bardzo mi ułatwiło spotkanie się z ludźmi i narodami na wszystkich kontynentach”, tenże, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 90. Por. także: „Osobowość Jana Pawła II kształtowała się poprzez jego własne doświadczenie życiowe, ściśle związane z historycznym doświadczeniem jego narodu. Kształtowało ją całe dziedzictwo jego narodowej kultury, jak i przekazywane przez Kościół, dziedzictwo, depozyt wiary. To poprzez to doświadczenie i to dziedzictwo, przyswojone i rozwinięte przez własny

Te słowa wyznaczają znowu moralny kierunek uczestnictwa we wspólnotie narodów europejskich. Po pierwsze właśnie dlatego, że jest to wspólnota ludzi mających jednego Ojca – Boga w sposób bardziej pierwotny i zasadniczy niż jedną ojczyznę i jeden rząd. Po wtóre zaś dlatego, że przy włączaniu się do określonej wspólnoty pierwszą rzeczą powinno być pytanie o to, co ja chcę i co mogę jej dać, niż troska o to, co mogę otrzymać. Bo wtedy obecność w wielkiej rodzinie narodów nie będzie traktowana jak zagrożenie (kiedy niewiele otrzymuję lub dostaję nie to, czego się spodziewałem), ale raczej jak misja, którą trzeba podjąć w poczuciu odpowiedzialności za własną ojczyznę⁴⁴.

Zarazem to wejście do Europy nie może być rozumiane jako przyjmowanie wszystkich wzorców, które są aktualnie obecne w cywilizacji zachodniej. Trzeba sobie zdawać sprawę, że Europy nie omijają duchowe kryzysy, które „mają wiele korzeni, które trwają i rozwijają się, i w naszych czasach mają także swój dalszy ciąg”⁴⁵, i trzeba się z tego złego dziedzictwa europejskiego wyzwalać. „Europa – mówi Jan Paweł II – potrzebuje odkupienia”⁴⁶. To zaś odkupienie wiedzie przez Chrystusa, przez prawe sumienia ludzi oraz przez odkrywanie na nowo tych chrześcijańskich korzeni, które kształtowały i nadal kształtują każdą z narodowych kultur, nadając im różny koloryt, ale zespolony jedną wartością Ewangelii. Takie uniwersalne przesłanie kolejny raz zabrzmiało z polskiej ziemi – z Gniezna podczas pielgrzymki w 1997 roku, w obecności siedmiu europejskich prezydentów⁴⁷.

wysiłek duchowy i intelektualny, mógł dotrzeć do doświadczenia i dziedzictwa całej ludzkości i całego Kościoła powszechnego. Poczucie odpowiedzialności za losy narodu i Kościoła w Polsce było konieczną i najlepszą drogą do poczucia odpowiedzialności za całą ludzkość i za Kościół powszechny”, J. Turowicz, *Jan Paweł II i Polska*, [w:] *Gaude Mater Polonia*, dz. cyt., s. 305.

⁴⁴ „Inne narody też chcą ubogacać się, czerpiąc z naszego skarbcza. Możemy być dumni z tego, co mamy. Dlatego tak bardzo ważne jest, by czuć się Polakiem, mieć świadomość polskich korzeni, które sięgają tysiąca lat, a czerpią swą siłę z chrześcijańskiej wiary i europejskiej kultury. Świadomość tych związków, a zarazem świadomość wartości własnej kultury pomogą nam właściwie ocenić samych siebie i zwiększą poszanowanie kultury innych narodów”, tenże, *Moje rodzime dziedzictwo pomaga mi odkrywać i rozumieć innych...*, dz. cyt., s. 1; 15.

⁴⁵ Tenże, *Homilia w czasie Mszy świętej, Włocławek 7 czerwca 1991*, [w:] *Jan Paweł II. Pielgrzymki do Ojczyzny*, dz. cyt., s. 692.

⁴⁶ Tamże, s. 692.

⁴⁷ „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której

Analizując w książce *Pamięć i tożsamość* historyczny rozwój tego wymiaru kultury, którą można określić pojęciem „polskości”, Jan Paweł II przywołuje doświadczenie okresu jagiellońskiego i dziedzictwa Unii Lubelskiej z 1569 roku, która cechowała się religijną i narodową różnorodnością, co jednak nie przeszkadzało w pielęgnowaniu polskiego patriotyzmu. To doświadczenie „jagiellońskiego” wymiaru polskości jest szczególnie wymowne i każe myśleć o patriotyzmie w kategoriach wielości i pluralizmu, a nie ciasnoty i zamknięcia⁴⁸. Jan Paweł II postrzega doświadczenie Unii Lubelskiej jako model dla jednoczącej się Europy, oparty na uniwersalnej wspólnocie narodów respektujących swoją podmiotowość i pielęgnowujących pluralizm kulturowy. Można to osiągnąć przez budowanie kulturowych fundamentów, wśród których doniosłą rolę odgrywało i nadal powinno odgrywać chrześcijaństwo⁴⁹. Kiedy w książce *Pamięć i tożsamość* po refleksjach na temat narodu, ojczyzny i patriotyzmu pojawia się pytanie o Europę, Jan Paweł II daje długi wykład na temat ewangelizacji i roli, jaką chrześcijaństwo odegrało w kształtowaniu kultury europejskiej⁵⁰. Polska była i jest częścią Europy przez swoją chrześcijańską tożsamość, którą otrzymała w momencie swojego chrztu. Przez to wydarzenie Polska włączyła się we wspólnotę narodów Europejskich, ale nie utraciła wskutek tego własnej odrębności narodowej i kulturowej. To doświadczenie każe papieżowi odważnie mówić o potrzebie integracji europejskiej, mimo wielu obaw, trudności i wyzwań, jakie się z tym wiążą. Dał temu jasny wyraz w przemówieniu do Polaków w czasie ich pielgrzymki do Rzymu z okazji 25-lecia pontyfikatu:

wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie”, Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej*, Gniezno 3 czerwca 1997, [w:] *Jan Paweł II. Pielgrzymki do Ojczyzny*, dz. cyt., s. 912.

⁴⁸ Por. tenże, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 91–92.

⁴⁹ „Bez Chrystusa nie można budować trwałej jedności. Nie można tego robić, odcinając się od tych korzeni, z których wyrosły narody i kultury Europy i od wielkiego bogactwa kultury duchowej minionych wieków. Jakże można liczyć na zbudowanie wspólnego domu dla całej Europy, jeśli zabraknie cegieł ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii, połączonych spoiwem solidarnej miłości społecznej, będącej owocem miłości Boga”, tenże, *Homilia w czasie Mszy świętej*, Gniezno 3 czerwca 1997, [w:] *Jan Paweł II. Pielgrzymki do Ojczyzny*, dz. cyt., s. 912.

⁵⁰ „Dlaczego mówiąc o Europie, zaczynamy od ewangelizacji? Przyczyna, być może tkwi po prostu w fakcie, że ta ewangelizacja stworzyła Europę, dała początek cywilizacji narodów i ich kulturze”, tenże, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 96.

Wejście w struktury Unii Europejskiej, na równych prawach z innymi państwami, jest dla naszego Narodu i bratnich Narodów słowiańskich wyrazem jakiejś dziejowej sprawiedliwości, a z drugiej strony może stanowić ubogacenie Europy. Europa potrzebuje Polski. Kościół w Europie potrzebuje Świadcstwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy. Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej! To jest wielki skrót, ale bardzo wiele się w tym skrócie mieści wielorakiej treści⁵¹.

9. Patriotyzm lekarstwem na nacjonalizm

Pytanie o aktualność istnienia narodu i związanego z tym faktem patriotyzmu pojawia się jako owoc dziejowego doświadczenia, w którym tragiczne skutki nacjonalizmów próbuje się uleczyć ideą zjednoczonej Europy, postrzegając ją jako jednolity organizm, pozbawiony różnic związanych z odrębnościami narodowymi lub ograniczający owe różnice do mało znaczących przejawów kulturowej wielobarwności. Jan Paweł II jest głęboko przekonany, że jedność europejska nie może oznaczać jednorodności, dlatego że sama „ludzkość nie jest jednością prostą, ale jednością złożoną, jednością wielości”⁵².

W jaki jednak sposób wyzwolić się od niebezpieczeństwa nacjonalizmu, które zawsze może być realne? Odpowiedź papieża może się wydawać paradoksalna. Otóż twierdzi on, że właściwym sposobem przewycięzenia nacjonalizmu jest patriotyzm. To, co znamionuje nacjonalizm, to dążenie do realizacji dobra własnego narodu, bez liczenia się z prawami innych, a nawet ich kosztem. Natomiast patriotyzm, pielęgnując miłość do własnego narodu jako dobra, przyznaje takie samo prawo innym. „Patriotyzm [...] jako miłość ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowanej miłości społecznej”⁵³. Sytuując patriotyzm w ramach cnoty miłości, papież wskazuje automatycznie na dwie inne wartości, które są konstytutywne dla miłości: na wolność i prawdę. Miłość do własnej ojczyzny każe zatem uznać prawo do wolności miłowania własnej

⁵¹ Tenże, *Wdzięczność dla Boga za ten czas łaski. Przemówienie Ojca Świętego wygłoszone do rodaków na placu św. Piotra, 19 maja 2003 r.*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 7–8 (2003), s. 46.

⁵² K. Wojtyła, *Katolicka etyka społeczna*, dz. cyt., s. 97.

⁵³ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 73.

ojczyzny innym narodom i prawo do uznania innych narodów za dobro. I to jest właściwa cecha patriotyzmu, którą trzeba podkreślać i w duchu której trzeba wychowywać młode pokolenie.